

Kurdowie oskarżani o użycie broni chemicznej

9 lutego 2018

Syryjskie oddziały ochotnicze w rejonie byłej fabryki petrochemicznej El-Isba w prowincji Dajr az-Zaur prowadziły operację przeciwko „uśpionej” komórce ugrupowania terrorystycznego Państwo Islamskie, gdy zaatakowało ich lotnictwo koalicji pod wodzą USA – informuje Ministerstwo Obrony.[SN]

Podano do wiadomości, że w ciągu ostatnich dni w rejonie miejscowości Mazlum, Et-Tabia, Hszam w prowincji Dajr az-Zaur wzrosła częstotliwość ostrzałów posterunków syryjskich wojsk rządowych. „7 lutego w celu wykrycia i likwidacji ugrupowania przestępczego jeden z pododdziałów ochotniczych sił prорządowych podejmował działania rozpoznawcze w okolicach byłej fabryki petrochemicznej El-Isba (17 km na południowy wschód od miejscowości Salhijah). Podczas wykonywania zadania ochotnicy nagle zostali ostrzelani z moździerzy i WWR, po czym zaatakowały ich śmigłowce „międzynarodowej koalicji” pod wodzą USA” – czytamy w komunikacie. Podkreślono, że „w wyniku ostrzału 25 syryjskich ochotników zostało rannych”. [SN]

Wojsko syryjskie i siły dowodzonej przez USA koalicji walczącej z Państwem Islamskim starły się we wschodniej Syrii. Jeśli pierwsze relacje z miejsca walki okażą się trafne, mieliśmy do czynienia z największym pogromem żołnierzy syryjskich dokonany bezpośrednio przez wojska amerykańskie i wyposażanych przez nie Kurdów z SDF.[S]

Na koalicyjnych profilach w mediach społecznościowych możemy przeczytać, iż Syryjskie Siły Demokratyczne stacjonujące w dolinie Eufratu zostały bez powodu napadnięte przez armię syryjską. Rzecznik prasowy koalicji płk Thomas Veale doprecyzował, że chodziło o 500 żołnierzy ze wsparciem

artylerii i rosyjskich czołgów. Oczywiście, można wywnioskować z oświadczenia, Amerykanie i ich sojusznicy musieli się bronić przy pomocy ataków z powietrza i własnej artylerii. Zginąć miało ponad 100 syryjskich żołnierzy, po stronie SDF jest tylko jeden ranny.[S]

SDF i ich amerykańscy protektorzy stacjonują w dolinie Eufratu, bo po pokonaniu we wrześniu w tym regionie oddziałów Państwa Islamskiego proamerykańskie kurdyjskie oddziały same przejęły kontrolę nad polami roponośnymi, niegdyś stanowiącymi główne źródło dochodów terrorystów. Rząd syryjski nie ma praktycznie szans na odzyskanie tego terytorium. Według przychylnych mu źródeł plemiona sunnickie w rejonie pola Chuszam zamierzały przejść na stronę Baszszara al-Asada i w tym kontekście należy rozumieć działania oddziałów syryjskich. Amerykanie jednak raz zajętych terenów oddać nie zamierzają.[S]

Amerykańscy urzędnicy, którzy komentowali sprawę dla CNN stwierdzili, że w istocie rzeczy nie wiadomo dokładnie, czy SDF ostrzelali Syryjczycy czy pomagające im milicje szyickie dowodzone przez oficerów z Iranu. Rzecznik prasowy koalicji dodał jeszcze, że proamerykańskie oddziały pozostawały w łączności z Rosjanami, a ci zapewnili, że ich siły nie będą strzelały do Amerykanów i ich podopiecznych. Także rosyjskie Ministerstwo Obrony twierdzi, że syryjskie działania miały charakter zwiadowczy i poszukiwawczy, a reakcja USA tym bardziej pokazuje, że obecność amerykańskich żołnierzy w regionie nie sprzyja żadnej stabilizacji. Z rosyjskiego komunikatu bije jednak również chęć minimalizowania strat, mowa w nim tylko o 25 rannych bojownikach po stronie rządowej.[S]

Od kilku dni trwają również ciężkie walki we wschodniej Ghucie i bombardowania prowincji Idlib; w obu regionach oblegane są siły antyasadowskiej opozycji. Według trudnych do zweryfikowania doniesień, relacji z terenu liczba ofiar – cywilnych i uzbrojonych – przekroczyła już w tym tygodniu

200.[S]

Jak dotąd o używanie broni chemicznej podczas konfliktu w Syrii oskarżano głównie siły rządowe, które przypominały z kolei, że „rebelianci” i Państwo Islamskie posiadają ją dzięki przejęciu niektórych z syryjskich baz wojskowych. Teraz o atak przy pomocy tego rodzaju środków podejrzewane są kurdyjskie Syryjskie Siły Demokratyczne, mające posunąć się do takiego kroku z powodu inwazji dokonanej przez tureckie siły w prowincji Afrin.[A]

Od początku wojny w Syrii jej uczestnicy szeroko używają portali społecznościowych i ogółem internetu do rozpowszechniania swojego punktu widzenia. Z tego powodu w sieci ukazały się informacje, które dystrybuują profile należące do brygad Wolnej Armii Syrii (FSA), przedstawiające bojowników tej grupy cierpiących na skutek styczności z trującym chlorkiem gazowym. FSA oskarża o jego użycie tworzone przez Kurdów Syryjskie Siły Demokratyczne (SDF) oraz milicje skrajnie lewicowej Partii Jedności Demokratycznej (PYD).[A]

Do rzekomego ataku chemicznego miało dojść we wsi znajdującej się nieopodal miasta Bulbul w północno-zachodniej części Syrii, czyli w prowincji Afrin, gdzie trwa operacja wojskowa „Drzewo Oliwne” prowadzona przez turecką armię i wspierającą ją grupy FSA. Wspomniane wyżej informacje zaczęły dodatkowo kolportować tureckie media, które twierdzą, że w wyniku użycia chlorku przez sojuszników Stanów Zjednoczonych ucierpiało dwudziestu bojowników, zaś siedmiu z nich jest w stanie krytycznym.[A]

Powszechne Jednostki Ochrony (YPG), będące zbrojnym ramieniem PYD, nazywają jednak podobne oskarżenia fałszywymi. Ich zdaniem Turcja rozpowszechnia podobne informacje, aby przykryć fiasko swojej operacji wojskowej w Afrin, a ponadto to właśnie jej wojska stosują broń chemiczną i bojownicy FSA stali się ofiarami tego procederu.[A]

Turcja i Iran swoimi działaniami w Syrii łamią prawo międzynarodowe, ostro skomentował minister spraw zagranicznych Francji tureckie zaangażowanie w Syrii. Odpowiadając na pytanie czy Francja chce wycofania się tureckich sił zbrojnych z Syrii, Jean-Yves Le Drian odpowiedział, że oczekuje „wycofania się wszystkich, którzy nie powinni być w Syrii, włączając w to irańskie milicje i Hezbollah”. Powiedział także, że Ankara nie powinna pogarszać konfliktu. „Zapewnianie bezpieczeństwa swoich granic nie oznacza zabijania cywilów i to powinno zostać potępione. W niebezpiecznej sytuacji w Syrii, nie powinna ona dodawać kolejnej wojny”, skomentował działania Turcji. Turecki minister ds Unii Europejskiej Omer Celik uważa, że stwierdzenia Le Drian to podwójne standardy w kwestii terroryzmu a „Turecka walka jest zgodna z prawem międzynarodowym”. [E]

Autorstwo: Sputnik [SN], MKF [S], Autonom [A], (j) [E]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], Strajk.eu, Autonom.pl, Euroislam.pl

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net